

Jan Harasim

"Paulus und seine
Lieblingsgemeinde. Drei Briefe an die
Heiligen von Philippi, Paulus - neu
gesehen", Rudolf Pesch,
Freiburg-Basel-Wien 1985 : [recenzja]

Collectanea Theologica 57/3, 187-189

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

liwie przez Michalskiego jako „byt przytomny”) oraz „nie-tutaj-teraz bycie”, czyli utożsamianie się bytu i człowieka z teraźniejszością jako wiodącą ich postacią oraz otwieranie się bytu i człowieka poza siebie — ku przeszłości, ku przyszłości lub ku głębi bytu czy „innemu światu”. Jednocześnie mówi się o człowieku „jednopojawieniowym” (biograficznym, własnym dla siebie, zapodmiotowanym w sobie, tkwiącym całościowo w „tutaj-teraz-byciu”) oraz „wielopojawieniowym” (historycznym, repetowalnym w wielości ludzi, „bliznim”, społecznym, powtarzającym podstawowe wartości i treści życia ludzkiego w ogólności). Czasami dochodzi tu jeszcze specyficzne pojęcie „personalizm”, które oznacza raczej upersonifikowanie zjawisk, tendencji, procesów, jak np. władzy w konkretnym królu. *Persona* występuje tu w znaczeniu strukturalistycznym jako „rola jakiejś jednostki czy zespołu jednostek”, a nie jako byt osobowy.

Niemniej wszystkie pojęcia i kategorie są oryginalne i twórcze. Najbardziej oryginalnie autor stara się wiązać diadycznie „nie-tutaj-teraz-bycie” z „tutaj-teraz-byciem”, a więc metafizykę z historią, aprioryzm z aposterioryzmem, racjonalizm z empiryzmem, immanencję z pewną transcendencją względną. Ponadto „tutaj-teraz-bycie” wiąże się z „ja” (s. 81 nn.), a więc następuje w reentywizmie przejście od przedmiotu do podmiotu. I w temacie chodzi głównie o to, że o stabilności kultury i trwałości jej życia decyduje zdolność tej kultury do wyzwolenia w człowieku typu jednopojawieniowego nieodpartej tendencji do identyfikacji z wartościami, które są w najbliższej kulturze wielopojawieniowej. Kultura ma coś z żywej organiczności, jak uczył A. J. Toynbee, a spełnia się pod tym względem w „ja” ludzkim i narodowym. Przy tym jednak człowiek jednopojawieniowy jest raczej korelatem *thymos*, zaś wielopojawieniowy jest raczej korelatem *phronesis*, kultura i historia leżą na przecięciu się obu tych płaszczyzn. Wydaje się, że istnieje „tutaj-teraz-bycie” jednostkowe i zarazem społeczne. Prymat dzierży społeczne, choćby stanowiło „nie-tutaj-teraz-bycie” dla jednostki, która się identyfikuje jednak ze społecznością przez „sprawiedliwość dziejową”.

Niekiedy nie popierałbym w pracy pewnych elementów strukturalizmu: odrzucanie procesu genetycznego, postępu, otwarcia na rozwój, wiecznie zastygłej tożsamości (za K. Jaspersem), tylko pozornie ruchomej. Byłby to mitologiczny aktualizm, wszystko streszczałoby się w „teraz” i zachodziłaby „teodycea faktów zaszłych” — apoteoza tego, co się faktycznie zdarzyło, bez widzenia innej możliwości i wymiaru nieetyczności. „Tutaj-teraz-bycie” stanowi tylko punkt oparcia, ale łatwo może się stać pustym w sobie absolutem. Podobnie, analizując dzisiejszą cywilizację nie można przyjąć, jakoby cywilizacja „strachu i łupu” przemijała, czasami wydaje się intensyfikować, np. w obliczu kapitalizmu i imperializmów. Koncepcja prof. J. Bańki przypomina trochę schemat A. Comte’a i nie wychodzi poza główny czynnik psychiczny w kulturze.

Ale widzimy olbrzymią erudycję, morze bibliografii, oryginalność terminów i koncepcji, rozległość wiedzy, doskonałą znajomość kultur i wyrwania się ze stereotypów. Wszystko to czyni pracę niezwykle nie tylko w Polsce, ale i w świecie.

ks. Czesław S. Bartnik, Lublin

Rudolf PESCH, *Paulus und seine Lieblingsgemeinde. Drei Briefe an die Heiligen von Philippi, Paulus — neu gesehen*, Freiburg-Basel-Wien 1985, Verlag Herder, s. 127 (*Herderbücherei*, t. 1208).

Problem jedności literackiej listu do Filipian nie stanowił w tradycyjnej egzegezie przedmiotu spornego. Uważano powszechnie, że list ten w obecnej swojej formie pochodzi bezpośrednio od św. Pawła. Wątpliwości poczęły się

pojawiać począwszy od wieku XVII. Za inicjatora tychże wątpliwości uchodzi S. Le Moyne (1685). W jego ślady poszli w XIX i XX wieku tacy egzegeci jak H. E. G. Paulus, P. Ewald, A. Hausrath, J. Weiss, A. Schweitzer i inni. Wszyscy oni są zdania, że dzisiejszy list do Filipian jest kompozycją zawierającą w sobie dwa lub trzy listy napisane w różnym czasie i w różnych miejscach, a później połączone w jedno pismo przez nieznanego redaktora.

Zagadnienie jedności literackiej listu do Filipian podejmuje na nowo w swojej książce niemiecki biblista Rudolf Pesch. Idąc śladami wyżej wspomnianych egzegetów usiłuje on wykazać, że list do Filipian w obecnej swojej formie jest sporządzoną dopiero po śmierci św. Pawła kompozycją, złożoną z trzech wcześniej napisanych listów.

Rozważania swoje rozpoczyna autor od opisu misyjnej działalności Apostoła Narodów w Macedonii i założenia gminy chrześcijańskiej w Filipi. Dalej usiłuje odpowiedzieć na pytanie, skąd i w jakich okolicznościach napisał Paweł poszczególne listy do Filipian. Następnie podejmuje próbę rekonstrukcji tekstu poszczególnych pism. List pierwszy, krótki i ubogi w treść teologiczną, miałby obejmować tylko 10 wierszy z czwartego rozdziału obecnego, kanonicznego listu do Filipian, mianowicie wiersze zawarte w 4, 10—20. Św. Paweł wyraża tutaj wdzięczność za dobroć, jaką okazali mu Filipianie. Jest to krótkie podziękowanie za dary przesłane Apostołowi od Filipian przez Epafrodytę. List ten miałby zawierać także wstęp i pozdrowienia końcowe, które zostały opuszczone przez redaktora. List drugi, obszerniejszy, wysłany z więzienia miałby się składać z następujących części: wstęp — 1, 1—2; dziękczynienie i modlitwa za adresatów — 1, 3—11; sytuacja w więzieniu i wspomnienia sukcesów apostołskich — 1, 12—26; wskazówki i zachęty do życia godnego Ewangelii — 1, 27—2, 18; o posłannictwie Tymoteusza i Epafrodyty — 2, 19—30; napomnienia szczegółowe — 3, 1; 4, 4—7; zakończenie i pozdrowienia — 4, 21—23. List trzeci, pisany już na wolności, miałby zawierać następujące fragmenty: rozprawa z błędnowiercami — 3, 2—21; napomnienia — 4, 1—3; zakończenie — 4, 8—9.

Dokonawszy rekonstrukcji trzech domniemyanych listów autor usiłuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wydawca korespondencji Pawła połączył te trzy pisma w jedno? Odpowiedź: „ponieważ tak się wydawcy podobało” sam autor uważa za niewystarczającą. Na pytanie to trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Ostateczny redaktor trzech pierwszych listów św. Pawła do Filipian dostrzegał zapewne ich paralelną budowę. List pierwszy, choć piękny i zawierający cenne wynurzenia Apostoła, wydawał się jednak zbyt krótki, aby go powielić i publikować jako osobne pismo. Prócz tego nie zawierał prawie żadnej treści teologicznej. Dawał się łatwo wkomponować w list drugi, pisany krótko potem. Z połączenia tych pism powstał obszerniejszy dokument o ważkiej treści teologicznej, który można było zestawzić z innymi listami Apostoła Narodów. Na pytanie, jakie względy mogły skłonić redaktora do połączenia powstałego z tych dwóch pism dokumentu z listem trzecim, autor nie znajduje zadowalającej odpowiedzi. Być może wszystkie trzy listy zostały połączone w jedną całość wtedy, kiedy Filipianie przesyłali je do przeczytania jakiemuś innemu Kościołowi.

Wywody naszego autora można uznać za wysoce prawdopodobne. Wyjaśniają one znajdujące się w kanonicznym liście do Filipian powtórzenia i zmiany nastroju, a także brak ciągłości myśli. Np. fragment Flp 3, 2—4, 3 stanowi i tematycznie, i stylistycznie zupełnie obce ciało w kontekście całego listu. Tekst 4, 10—20 zawierający wyrazy wdzięczności Pawła za dobroć, jaką mu okazali Filipianie, z pewnością nie znajdował się pierwotnie na tym miejscu. Także zwrot, który spotykamy już w 3, 1 jest typowy dla zakończenia listu. Wszystko to przemawia na korzyść teorii kompozycji. Punktem wyjścia dla tej teorii była zapewne notatka św. Polikarpa o rzekomym istnieniu wielu listów Pawła do Filipian. Z notatki tej wcale jednak nie wy-

nika, że wszystkie te listy znajdują się w dzisiejszym kanonicznym liście do Filipian. Oprócz tego wiadomo przecież, że użyty przez św. Polikarpa termin *epistolai* może oznaczać jeden dokument.

Nie można więc wywodów R. Pescha uważać za pewnik. Tym bardziej że istnieje wiele poważnych racji przemawiających za jednością literacką listu do Filipian. Chociażby ciągłość kilku tematów przewijających się przez wszystkie rozdziały listu, takich jak radość lub też z troską o losy Apostoła. Załamania w stylu i treści listu znajdują się nie tylko w liście do Filipian. Są one dostrzegalne także w innych listach św. Pawła, np. Rz 16, 17; 1 Tes 2, 15; 1 Kor 15, 58. Mogły być one spowodowane przerwą w dyktowaniu listu. Oprócz tego, gdyby list nasz stanowił późniejszą kompilację, to anonimowy redaktor postarałby się zapewne o staranniejsze zatarcie tak widocznych, narzucających się różnic.

Wydaje się więc, że sprawy jedności literackiej listu do Filipian nie można jeszcze uważać za definitywnie rozstrzygniętą. Niemniej recenzowana praca posiada wiele niewątpliwych wartości. Jest przyczynkiem do badań nad strukturą listów św. Pawła. Przybliży czytelnikowi postać Apostoła, pozwala głębiej wniknąć w treść jego listów oraz lepiej zrozumieć wiele problemów w nich zawartych.

ks. Jan Harasim, Warszawa

Veit Stoss. *Der Krakauer Marienaltar*, opisał i wyjaśnił Veit Funk, Freiburg-Basel-Wien 1985, Verlag Herder, s. 132, 48 całostronicowych fotografii barwnych oraz 17 fotografii czarno-białych.

Jakże niewiele jest w Polsce dzieł sztuki, które byłyby uwzględniane w naukowych bądź popularnych syntezach dziejów sztuki europejskiej. Do takich należy ołtarz główny krakowskiego kościoła farnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi (Mariacki). Ołtarz ten jest dziełem niemieckiego artysty, którego imię brzmiało Wit, zaś nazwisko określane było najczęściej w dwu wersjach: Stosz lub Stwosz. Przybył on do Krakowa z Norymbergi około 1477 r. Nad swym dziełem pracował 12 lat, a Kraków opuścił w 1496 r. Oprócz ołtarza stworzył w Polsce inne wspaniałe rzeźby, m.in. nagrobki króla Kazimierza Jagiellończyka, biskupa Piotra z Bnina, arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego, krucyfiks dla kościoła Mariackiego fundacji Henryka Slackera. Po powrocie do Norymbergi już nie wykonał tylu wspaniałych dzieł, a oszukany i napiętnowany zmarł zgorzkniały w sędziwym wieku w połowie września 1533 roku.

Ranga artystyczna twórczości Stwosza, jej pozycja w sztuce europejskiej tłumaczy stałe zainteresowanie nią historyków sztuki. Naukowe opracowania, przyczynki uściślające wiedzę o życiu i twórczości mistrza Wita ukazują się od ponad stu lat. Po drugiej wojnie światowej jednak prace polskich historyków sztuki wydają się najwartościowsze. Studia i obszernie monografie Szczęsnego Detloffa,¹ Zdzisława Kepińskiego², Piotra Skubiszewskiego³, Marii Łodyńskiej-Kosińskiej⁴ stanowią najpoważniejszy wkład w proces poznawania i wyjaśniania sztuki Stwosza.

W 1983 roku miała 450 rocznica śmierci tego artysty. W tym też roku ukończono restaurację ołtarza, zaś w dwa lata później ukazała się w RFN pięknie wydana książka o charakterze albumowym poświęcona ołtarzowi Mariackiemu. Autorem tekstu oraz obszernego komentarza do zdjęć jest Veit Funk.

Na polskim czytelniku niezwykle wrażenie wywiera wspaniała szata graficzna, zwłaszcza 48 całostronicowych fotografii barwnych, znakomicie ukazujących bogactwo kolorystyczne odrestaurowanego ołtarza, będącego jednocześnie arcydziełem malarstwa i rzeźby. Z informacji na skrzydełkach obwoluty dowiadujemy się, że autorami zdjęć byli polscy fotograficy — niestety nie podano ich nazwisk. Szkoda, że ostatnie obszernie albumowe opra-